

Adam Wójcik-Łużycki

Problemy konserwatorskie zamku w Dzikowie

Zamek Tarnowskich w Dzikowie, dzisiaj znajdujący się w administracyjnych granicach Tarnobrzega, jest jedną z mniej znanych rezydencji arystokratycznych w Polsce. Sprawili to jego dzieje, zwłaszcza w XX wieku, kiedy to najpierw spłonął (w 1927 r.), następnie został odbudowany w innym stylu, a od roku 1944, pozbawiony cennego wyposażenia, aż do chwili obecnej jest siedzibą miejscowej szkoły rolniczej.

Pod z pozoru współczesną szatą architektoniczną kryje on mury znacznie wcześniejsze, pochodzące z XV, XVII i XVIII wieku.

Początkowo, w miejscu wczesnośredniowiecznej osady, najprawdopodobniej za panowania pierwszych Jagiellonów, nad urwistym brzegiem Wisły wzniesiono kamienno-ceglany dwór wieżo-

wy, być może pełniący rolę strażnicy nad znajdującym się tu brodem rzeczny. Przypuszczalnie ów dwór posiadał umocnienia drewniano-ziemne. Mimo iż Wisła na przestrzeni kilkuset lat przesunęła swoje koryto dalej, ów dwór wieżowy ocalał bez większych zmian, stanowiąc skrzydło zachodnie obecnego zamku. W roku 1522 fortalicję w Dzikowie odkupili od Ossolińskich Tarnowscy, którzy od roku 1343 byli właścicielami dużego klucza okolicznych dóbr. Dzików był swoistym „uzupełnieniem” owych dóbr, połączył je w zwarty kompleks. Linia Tarnowskich, która weszła w posiadanie Dzikowa w I ćwierci XVI w., stanowiła starszą gałąź rodu. Tymczasem młodsza, władająca Tarnowem (od nazwy tego miasta, swojego gniazda, cała rodzina przyjęła nazwisko), zyskała bardzo wysoką pozycję wśród najważniejszych ówczesnych ro-



Zamek Tarnowskich w Dzikowie – widok współczesny

dów, a ugruntował ją szczególnie jej najwybitniejszy przedstawiciel, hetman Jan Tarnowski. Gdy jednak ten ostatni zmarł, a niedługo po nim jego jedyny syn Jan Krzysztof (zm. 1567 r.), drogą koligacji Tarnów przeszedł w ręce Ostrogskich. Różnorakie starania starszej linii Tarnowskich, mające na celu odzyskanie rodowego gniazda, dokonywane zarówno na drodze prawnej, jak i bezprawnie nie dały oczekiwanych rezultatów. Jedynym efektem tzw. wojny tarnowskiej, jaka miała miejsce w 1570 roku, było postanowienie o budowie „Nowego Tarnowa”, który ostatecznie przyjął miano „Tarnobrzega”. W I połowie XVII wieku, „przy okazji” budowy miasta, rozbudowano też średnio-wieczny dwór wieżowy w Dzikowie dostawiając doń niemal pod kątem prostym obszerne skrzydło północne (obecny korpus główny zamku). Rezydencja otrzymała wówczas fortyfikacje bastionowe oraz interesujący zespół bramny, a zrealizowany zakres rozbudowy może świadczyć o tym, że był to dopiero jej pierwszy etap. Niestety, śmierć realizującego ten zamiar kasztelana wojnickiego Michała Stanisława Tarnowskiego w roku 1654, a w kilka miesięcy potem „potop” szwedzki przerwały i przekreśliły plany powiększenia rezydencji.

Kolejna rozbudowa zamku miała miejsce w latach 70. XVIII wieku za czasów Jana Jacka Tarnowskiego. Do korpusu głównego dobudowano wówczas skrzydło wschodnie. Tym samym rzut budowli przybrał kształt podkowy, zaś wszystkie skrzydła ujednolicono stylistycznie, nadając jej cechy późnego baroku. W kilka lat po rozbudowie zamku rozebrano piętrową bramę wjazdową z wieżą na osi, mur obronny od strony zachodniej, bastiony od południa i północy, zaś cały teren wokół splantowano, otaczając zamek sentymentalnymi ogrodami. Nie zachowały się z tego czasu jakiegokolwiek przekazy ikonograficzne. Z relacji odwiedzających Dzików w początkach XIX wieku, między innymi Kajetana Koźmiana, wynika, że zamkowe ogrody wzbudzały niekłamany podziw. Zastanawiającym jest we wspomnianych opisach brak jakichkolwiek wzmianek na temat samego zamku, a zwłaszcza jego wnętrza. Jest to jednak zrozumiałe, gdyż do powstania listopadowego Dzików nie był główną rezydencją Tarnowskich. Stał się nią dopiero po tym powstaniu, a ściślej po roku 1834, kiedy to zlecieli oni przebudowę rezydencji młodemu, nieznanemu wtedy szerzej architektowi włoskiemu Francesco Marii Lanciemu. Zachowując zasadniczy kształt zamku i dyspozycję jego wnętrza Lanci nadał budowli styl neogotyku angielskiego. Zapewne taki charakter wpływał nie tylko z ówczesnej „mody” romantycznej, ale tak-

że roli, w jakiej zlecniodawcy widzieli swój odnowiony dom: rezydencji-muzeum. Wybitni kolekcjonerzy, jakimi byli chlebodawcy Lanciego – Waleria i Jan Feliks Tarnowscy, zgromadzili jedną z najwartościowszych kolekcji w dziejach muzealnictwa polskiego, na którą składały się zbiory sztuki europejskiej, biblioteka, archiwum oraz liczne pamiątki narodowe.

Równoległe z przebudową zamku w jego otoczeniu urządzono park krajobrazowy z wieloma rzadkimi okazami egzotycznych drzew i roślin.

Rezydencja przebudowana przez Lanciego dotrwała z drobnymi zmianami do końca 1927 roku. Tuż przed świętami Bożego Narodzenia tego roku zamek oraz znaczącą część jego wyposażenia i zbiorów strawił pożar, po którym obiekt odbudowano według projektu prof. Wacława Krzyżanowskiego. Zachowując kilka zaledwie relikwów neogotyckich Krzyżanowski nadał budowli cechy nawiązujące stylistycznie do wczesnego baroku Wawów. Nastąpiły też pewne zmiany w dyspozycji zamkowych wnętrz, aczkolwiek generalnie zachowano podział pozostały po epokach, w których wznoszone były poszczególne skrzydła zamkowe. Bez wątplenia jednak propozycja Krzyżanowskiego jest o wiele bardziej interesująca niż realizacja Lanciego, znacznie lepiej oddaje klimat wielowiekowej rezydencji zasłużonego rodu.

Znakomity projekt Krzyżanowskiego odnosi się tylko do samej architektury zamku, gdyż wnętrza po odbudowie stały się niejako „bezstylowe”. O ile przed pożarem posiadały w większości klimat wiktoriański (a nie „typowego” zamku polskiego), o tyle po roku 1930 przypominały dekoracje znane z międzywojennych filmów o ówczesnie współczesnej tematyce.

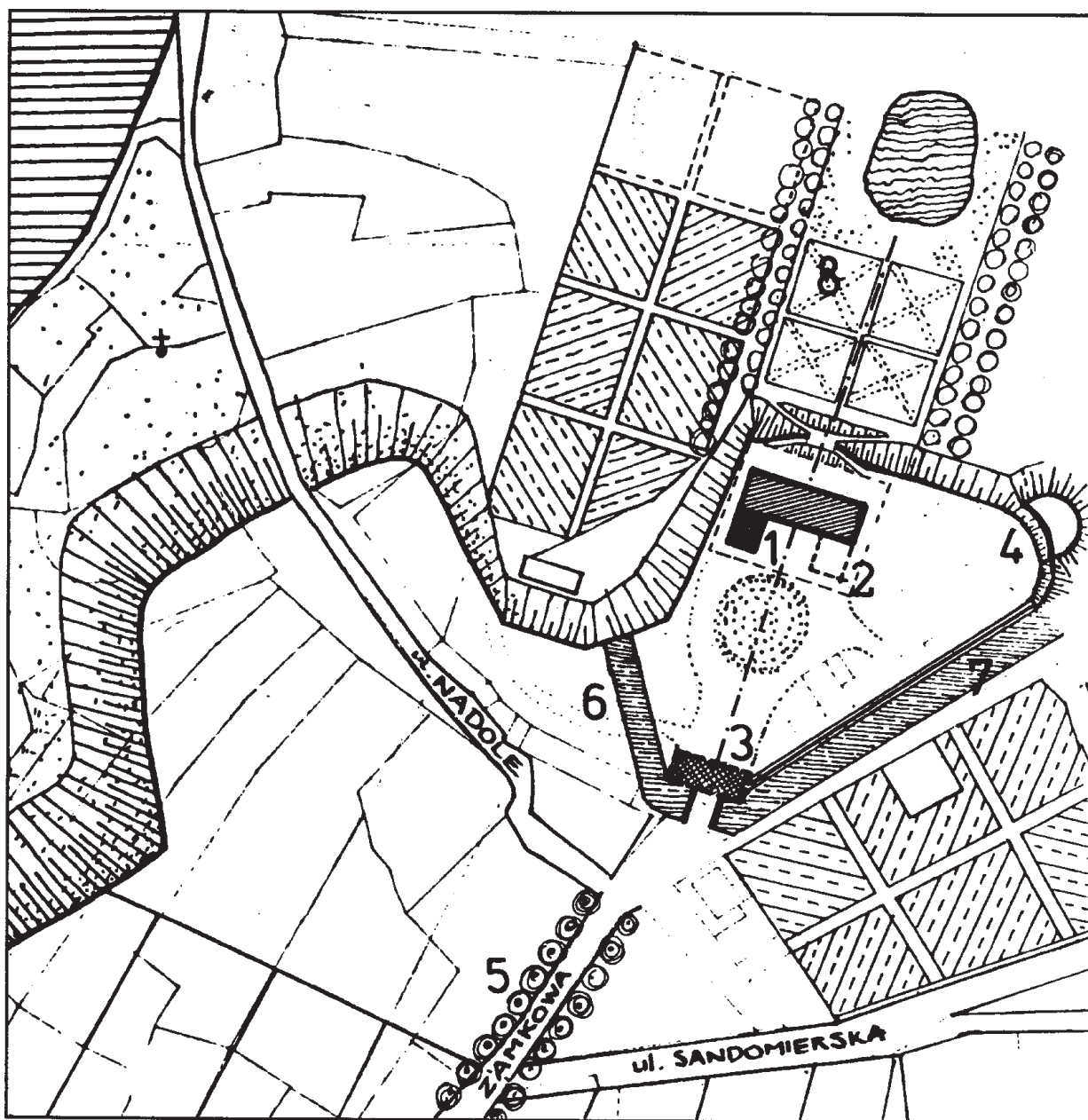
Po II wojnie światowej, mimo pierwotnej decyzji PKWN o utworzeniu w zamku muzeum na bazie pozostałych jeszcze fragmentów kolekcji Tarnowskich, rezydencja stała się siedzibą szkoły rolniczej, którą pozostaje do dziś. Ta sytuacja przyniosła skutki zarówno pozytywne, jak też i negatywne i z całą pewnością nie jest właściwa dla tego zabytku. Na dodatek, w 1958 roku pojawiła się nad Tarnobrzegiem trąba powietrzna, niszcząc zabytkowy drzewostan wokół zamku.

Z różnym natężeniem, co najmniej od dwudziestu – trzydziestu ostatnich lat tarnobrzegskie środowisko kulturalne domagało się zmiany użytkownika obiektu, by w zamku możliwa była restytucja rozproszonych zbiorów Tarnowskich, a tym samym funkcjonowanie muzeum z wyeksponowaniem wszystkich walorów architektonicznych i historycznych dawnej rezydencji. Taki sam postulat od 1978 roku zgłaszała rodzina Tarnowskich.

Wspomniane zmiany zamkowej bryły, jakie powstały po pożarze w 1927 roku, fakt użytkowania obiektu przez szkołę od końca 1944, wreszcie doktryny i „mody” konserwatorskie funkcjonujące w okresie powojennym sprawiły, że przez długie lata nie traktowano dawnej rezydencji Tarnowskich jako zabytku. Wielce wymowny jest tutaj fakt, że zespół zamkowy w Dzikowie został wpisany do rejestru zabytków dopiero w 1984 roku. Można stwierdzić zatem, że przez pełne cztery dziesięciolecia, które miały ogromny wpływ na losy naszych zabytków, czterechsetletni zamek pozbawiony był jakiegokolwiek ochrony prawnej (!). Nic dziwnego, że obiekt pozostający poza nadzorem konserwa-

torskim był dowolnie traktowany i zmieniany przez przypadkowego użytkownika. Próby ingerencji konserwatorskich dokonywane w latach 80. XX wieku kończyły się co najwyżej połowicznym sukcesem z uwagi na mocne powiązania ówczesnej dyrekcji szkoły ze środowiskiem politycznym.

Sytuację cennego, choć niezbyt znanego zabytku może zmienić decyzja samorządu tarnobrzesciego z jesieni ubiegłego roku o utworzeniu w zamku oddziału Muzeum Historycznego m. Tarnobrzega pn. „Zbiory Tarnowskich w Dzikowie”. Realizacja tego zamysłu będzie zrealizowana w oparciu o nakłady Rady Miasta Tarnobrzega na remont, adaptację i utrzymanie zamku oraz funk-



Rekonstrukcja założenia rezydencjonalnego w Dzikowie wg K. Kuśnierza. 1. zamek, 2. skrzydło wschodnie dobudowane w XVIII w., 3. budynek bramny, 4. domniemane dzieło obronne (basteja?), 5. aleja lipowa, 6. hipotetyczny przebieg suchej fosy, 7. fosa wschodnia, 8. ogrody zamkowe

cjonującego w nim w przyszłości muzeum, a także zebranie i przekazanie przez rodzinę Tarnowskich w trwały depozyt sukcesywnie odzyskiwanych fragmentów kolekcji dzikowskiej. Potomkowie dawnych właścicieli Dzikowa zapowiedzieli również skierowanie tu innych pamiątek związanych z historycznym rodem. Zanim to nastąpi, potrzebny jest mądry kompromis prawny, który pozwoli na realizację ambicji zarówno miasta, jak i spadkobierców rezydencji i jej tradycji.

Wspomniana decyzja władz miejskich Tarnobrzega nie przekazuje już teraz całego zamku na potrzeby muzeum (brak jeszcze docelowego nowego miejsca funkcjonowania dotychczasowego użytkownika obiektu), ale wszystko wskazuje na to, że jest to kwestią najbliższych kilku lat. Zachodzi więc pytanie – jakie problemy konserwatorskie staną w najbliższej przyszłości?

Zespół zamkowy w Dzikowie składa się obecnie z kilku budynków rozlokowanych na terenie dawnego parku. Są to:

1. Zamek – trójskrzydłowa piętrowa budowla na rzucie podkowy z XV-XVIII w., przebudowywana w XIX i I poł. XX w.

2. Tzw. stary zamek – zespół dawnych kuchni, spiżarni i lodowni, wzniesiony w stylu neogotyckim w poł. XIX w.

3. Zespół ujeżdżalni i powozowni w stylu eklektycznym wzniesiony w l. 80. XIX w.

4. Kordegarda wraz z ogrodzeniem terenu zamkowego z narożną kapliczką w stylu neogotyckim z końca XIX w.

5. Budynek elektrowni z 1910 r.

6. Relikty fortyfikacji – dawna fosa z murem z XVII w. i dwoma przerzuconymi nad nią romanetycznymi murowanymi mostkami z poł. XIX w.

O samym parku trudno mówić w kategoriach zabytku, gdyż jego obecny stan nie przypomina tego, co zostało zaprowadzone w początkach XIX w., a co odnotowywały jeszcze plany katastralne sporządzone w II połowie tegoż stulecia i początkach XX wieku. Z wielu relacji wynika, że interesujący drzewostan został w znacznym stopniu zniszczony przez żołnierzy Armii Czerwonej jesienią 1944 roku, a to co jeszcze pozostało, zniszczył wspomniany wyżej huragan w 1958 r. W rezultacie na całym obszarze założenia parkowego do dziś przetrwało zaledwie kilka drzew pamiętających czasy świetności rezydencji, większość zaś tych, które obecnie wypełniają przestrzeń, to rośliny nie mające więcej niż 60 lat. Znaczna ich część to samosiejki, nie powtarzające nawet nie tylko historycznego układu drzewostanu, ale rosnące tam, gdzie z całą pewnością nigdy ich nie było (np. w fosie zamkowej).

Wobec planowanej zmiany przeznaczenia samego zamku (co do obiektów towarzyszących, ich do-

celowa rola nie jest jeszcze określona) należy już teraz sformułować postulaty konserwatorskie, których realizacja umożliwi wyekspozowanie wszystkich historycznych walorów rezydencji, istotnie wzmacniając efekt restytucji kolekcji Tarnowskich w Dzikowie.

Wydaje się, że podstawowym postulatem, który należałoby ująć w programie konserwatorskim dla Dzikowa, są gruntowne badania archeologiczne i architektoniczne. Jak do tej pory – poza bardzo ograniczonymi badaniami dokonanymi przez archeologów przy narożniku północno-zachodnim zamku – pod tym względem obiekt nie był badany. Kompleksowe wykopaliska mogłyby ustalić następujące zagadnienia:

– system średniowiecznych umocnień obronnych pierwotnego dworu wieżowego (ewentualne istnienie innych zabudowań dworskich);

– rodzaj i zasięg nowożytnych fortyfikacji, w tym rozmiary i kształt bastionów, oraz rodzaj i zasięg muru obronnego wzdłuż granicy zachodniej założenia zamkowego;

– rozmiary i kształt zespołu bramnego;

– kształt zagospodarowania przestrzeni pomiędzy skrzydłem północnym zamku a zespołem bramnym.

W przypadku badań architektonicznych byłoby możliwe określenie, czy skrzydło zachodnie jest budowlą jednorodną pochodzącą z tego samego okresu, czy też – jak sugerują niektórzy badacze – składa się z dwóch, początkowo odrębnych budowli. Badania te mogłyby dać też, choćby częściową, odpowiedź na pytanie o rodzaj wyposażenia architektonicznego i dekoracji poszczególnych wnętrz zamkowych. Naturalnie, wobec kilku kataklizmów, jakie niszczyły Dzików w przeszłości (zwłaszcza pożar 1927 roku) trudno spodziewać się, by zachowały się tu np. choćby relikty posadzek czy polichromii. Niemniej, by mieć w tym zakresie pewność – konieczne jest przeprowadzenie badań, które rozwieją wszelkie wątpliwości. Postulat badań jest tym bardziej oczywisty, że wobec perspektywy rychłego przekształcania zamku w obiekt muzealny trzeba i tak dokonać szeregu zmian (choćby wymienić zużyte instalacje elektryczną i c.o. oraz wprowadzić urządzenia alarmowe przeciwpożarowe i przeciwwłamaniowe). Po urządzeniu muzeum przeprowadzenie kompleksowych badań będzie praktycznie niemożliwe.

W przypadku samego zamku (zwłaszcza wobec jego przyszej funkcji) istnieje jeszcze jeden poważny problem. Historia tego obiektu, mimo tak imponującej rozciągłości czasowej (blisko pół tysiąca lat!) wskazuje, że najprawdopodobniej obiekt ten był użytkowany i zamieszkały na stałe dopiero po roku 1834, tj. po przebudowie dokonanej przez



Fasada zamku po przebudowie F.M. Lanciego – stan ok. 1900 r.

Lanciego. Tarnowscy użytkowali go więc i traktowali jako najważniejszą siedzibę rodową niewiele ponad sto lat. Z XIX-wiecznych opisów i relacji, a także znakomitej dokumentacji fotograficznej z 1917 roku wynika, że zamkowe wnętrza mają charakter romantycznej galerii sztuki, a tylko kilka z nich można uznać za „typowe” dla siedzib arystokratycznych tamtego czasu. (Również zachowane inventarze zamku, z których najstarszy pochodzi z 1783 roku, są tak lakoniczne i niedokładne, że na ich podstawie trudno precyzyjnie opisać wygląd i charakter zamku Tarnowskich). Na zachowanych fotografiach nie widać jakichkolwiek mebli, których rodowód byłby wcześniejszy niż przełom XVIII i XIX wieku, większość zaś mobiliów to sprzęty typowe dla okresu biedermeieru i końca XIX oraz początków XX stulecia. W pożarze z grudnia 1927 roku spłonęła większość mebli (ocalały jedynie te, które znajdowały się w skrzydle zachodnim, nietkniętym przez kataklizm). Zniszczeniu uległy też drewniane pawimenty, szczególnie te wzorzyste, widoczne na fotografiach apartamentu zajmowanego przez marszałkową Zofię z Zamojskich Tarnowską. Wszystko to uległo zniszczeniu wraz z innymi elementami rezydencji. Kiedy zamek odbudowano, zmieniono nie tylko stylistykę bryły budowli, ale także dyspozycję części zamkowych wnętrz, klatek schodowych, wejść itp. Zna-

komity skądinąd pomysł Krzyżanowskiego, by obcy dla polskiej tradycji architektonicznej i nienajwyższych lotów neogotyku angielski zarzucić na rzecz wczesnego baroku Wazów, nie znalazł, niestety, odzwierciedlenia w estetyce odbudowanych wnętrz zamkowych. Skromne fasety w niektórych komnatach, sztapnowa płycinowa stolarka drzwiowa, gdzieś tam odbudowane piece kaflowe z przełomu XIX i XX wieku (przy funkcjonowaniu centralnego ogrzewania!) – poza kilkoma relikami z wcześniejszych epok zachowanymi w uratowanym skrzydle zachodnim – to na dobrą sprawę jedynie elementy zdobnicze wnętrza wielowiekowej rezydencji. Jeśli dodać do tego typowy parkiet ułożony we wszystkich pomieszczeniach i korytarzach w popularną „jodełkę”, to nic dziwnego, że – przy poważnym zubożeniu po pożarze zbiorów i mobiliów – wnętrza dzikowskie jako żywo przypominały scenografię powszechnie znanych, choć nienajwyższych lotów filmów polskich okresu międzywojennego.

Pisząc o tym chcę zwrócić uwagę na istotny problem sposobu nowego wyposażenia zamkowych wnętrz, tak by mogły one przywrócić zamkowi Tarnowskich klimat wielowiekowej rezydencji. Chodzi tu przede wszystkim o pozbycie się pewnej „bezystylowości” międzywojnia i syndromu wnętrza szkolnych na rzecz wykreowania „zamkowych”

w charakterze estetycznym i pierwotnego przeznaczenia komnat. W moim najgłębszym przekonaniu dopuszczalne jest tutaj pewne odstępstwo od „konserwatorskiej ortodoksji”. Oczywiście, rzecz dotyczy jedynie niektórych wnętrz, zwłaszcza tych, które mają być udostępnione przyszłym zwiedzającym.

Zamek w Dzikowie nie posiada tych elementów, które w powszechnym mniemaniu uchodzą za typowo „zamkowe” – jak polichromie, efektowne posadzki drewniane czy kamienne, kominki, sztukaterie itp. Jeśli postulowane tutaj badania potwierdzą, że takowe tu nie występowały, myślę, że dla dobra „odnowionej” estetyki dzikowskiego zamku należy niektóre tego rodzaju elementy wprowadzić do jego komnat (w bardzo ograniczonym zresztą i precyzyjnie określonym zakresie!). Chodzi tu przede wszystkim o rodzaj posadzek i podłóg, jak również kolorystykę poszczególnych wnętrz (mówimy tu jedynie o salach muzealnych, które będą udostępnione do zwiedzania). Według zakładanego scenariusza dla zwiedzających muzeum w zamku dzikowskim udostępnione będą gotyckie piwnice pod skrzydłem zachodnim oraz pomieszczenia parteru i piętra w skrzydle zachodnim i korpusie głównym.

W piwnicach będących najstarszą częścią budowli przewiduje się urządzenie ekspozycji archeologicznej. Pewien „ascetyzm”, jaki wykazują tego rodzaju wystawy, sprawia, że pożądane jest tutaj oddziaływanie na oglądających także fakturą ścian kamienno-ceglanych. Kilkanaście lat temu, bez wiedzy i zgody konserwatora, zostały one samowolnie i bezmyślnie otynkowane przez użytkownika, dlatego też trzeba koniecznie całkowicie odsłonić wątek sklepień i ścian, by po jego odczyszczeniu i konserwacji mógł być „naturalnym” elementem planowanej tutaj wystawy. Podłogi w piwnicach należy wyłożyć klinkierem.

W przypadku wnętrz ekspozycyjnych parteru i piętra zarówno w skrzydle zachodnim, jak i w korpusie głównym konieczne jest pozostawienie taflowych podłóg drewnianych wszędzie tam, gdzie tylko się zachowały. W tych komnatach, które po odbudowie po pożarze zamku otrzymały parkiety, należy ułożyć podłogi taflowe. Wzorem mogą być tutaj te pawimenty, które przetrwały do naszych czasów, lub znane z zachowanych fotografii zamku dzikowskiego z 1917 roku. Niewykluczone, że niektóre wnętrza (zwłaszcza mieszczące się na piętrze) mogłyby „odzyskać”, poprzez rekonstrukcję, podłogi jakie niegdyś posiadały.

Zamek w Dzikowie posiada tylko dwa pomieszczenia o większej powierzchni. Są to dawna kaplica zamkowa (w skrzydle zachodnim) oraz tzw. Sala Wielka mieszcząca się na osi korpusu głównego. Co ciekawe – obydwie te wnętrza, mimo odrębnej

proweniencji i odmiennego przeznaczenia, to również jedyne pomieszczenia zamkowe o wysokości dwóch kondygnacji.

Kaplica powstała prawdopodobnie dopiero w XVII wieku, może za czasów rozbudowy średniowiecznego dworu wieżowego. Niewykluczone, że pierwotnie była to wieża obronna (stąd jej rzut zbliżony do kwadratu), która w XVI stuleciu pełniła funkcję skarbczyka. Jako kaplica wnętrze to „zasłynęło” w II poł. XVII wieku z umieszczenia tutaj cudownego – jak się później okazało – obrazu Matki Bożej Dzikowskiej. W 1678 roku obraz ten (po wcześniejszych decyzjach biskupa krakowskiego Andrzeja Trzebickiego) przeniesiono do ufundowanego specjalnie przez Tarnowskich klasztoru Dominikanów. Przez całe stulecia – jak się wydaje – kaplica była wnętrzem o nader skromnym wyposażeniu. Dopiero w połowie XIX wieku ustawiono tu odkuty w stylu neogotyckim w czerwonym marmurze węgierskim ołtarz (a raczej mensę ołtarzową), na którym ustawiono marmurową rzeźbę Berniniego „Chrystus i św. Jan Chrzciciel jako bawiące się dzieci”. Nad całością zawieszono dużych rozmiarów obraz Domenica del Frate „Madonna w grocie”, ponoć namalowany specjalnie dla Tarnowskich. Niestety, przy tych dosyć „monumentalnych” w charakterze dziełach podłoga została wykonana z prostych, „zwykłych” desek. Przykrywano je szczelnie kilkoma warstwami dywanów, gdyż kaplica była pozbawiona jakiegokolwiek ogrzewania (instalację c.o. wprowadzono do zamku dopiero po I wojnie światowej).

Z całą pewnością opisane i zachowane wyposażenie nie licuje z pierwotną podłogą. Dlatego też wydaje się celowe, by w kaplicy ułożyć posadzkę marmurową, która byłaby bardziej odpowiednia dla tego wnętrza. Podobnie należy podejść do przekrycia podłogi w Sali Wielkiej. Wnętrze to znajduje się dziś w miejscu dwóch mniejszych komnat z XVII w. Podobne wnętrza były też wówczas na piętrze. Kiedy w latach 30. XIX wieku Lanci realizował przebudowę zamku, na osi budowli od strony północnej dostawił potężny ryzalit, traktując jako jego swoisty fundament wcześniejszy, XVIII-wieczny taras ogrodowy. Nad dwiema wspomnianymi komnatami na parterze powstała okazała Sala Wielka, przechodząca przez dwie kondygnacje. Do tej Sali w 1913 roku Franciszek Mączyński zaprojektował monumentalne szafy, w których umieszczono zbiory słynnej biblioteki dzikowskiej. W ciąg szaf wmontowano cykl portretów przedstawicieli rodu Tarnowskich związanych z Dzikowem. Na osi jednej ze ścian znalazł się monumentalny kamienny kominek z kartuszem herbowym Tarnowskich, stylistycznie nawiązujący do wczesnego baroku. Vis a vis stanęła efektowna szafa typu holenderskiego, w której przechowywa-

no najcenniejsze pamiątki, tj. buławę, szablę i rząd koński hetmana Jana Tarnowskiego oraz pistolety Napoleona. Podczas pożaru Sala Wielka uległa zniszczeniu (podobnie jak większość wnętrz zamkowych). Odbudowując rezydencję po pożarze Krzyżanowski „przeniósł” Salę Wielką na parter, w odpowiednim miejscu wmurowano też ocalony z kataklizmu kominek, choć nie rekonstruowano już szaf Mączyńskiego.

Przyjęty scenariusz urządzenia muzeum zakłada lokalizację w Sali Wielkiej galerii portretów Tarnowskich, ale znacznie wzbogaconej w stosunku do stanu sprzed pożaru o portrety tych Leliwitów, których tu wcześniej nie było (m.in. całopostaciowe portrety sarmackie). Taka aranżacja Sali Wielkiej będzie miała niezwykle istotne znaczenie dla zwiedzających muzeum. Ale Sala Wielka pełnić też będzie inną rolę. Jej charakter, rozmiary oraz usytuowanie w zamku dzikowskim powodują, że będzie to także najbardziej reprezentacyjne wnętrze Tarnobrzega, które z pewnością stanie się miejscem organizowania ważnych uroczystości miejskich i państwowych, koncertów, konferencji naukowych itp. Konieczne jest więc nadanie jej odpowiedniego charakteru i klimatu, także poprzez ułożenie tutaj posadzki marmurowej.

Naturalnie, w zamkowych wnętrzach zostaną zachowane i wyeksponowane relikty wyposażenia rezydencji z czasów Tarnowskich, jakie się tutaj jeszcze ostały.

Jak wspomniano wyżej, inne budynki wchodzące w skład zespołu rezydencjonalnego w Dzikowie nie mają tak bogatej przeszłości jak zamek i pochodzą z II połowy XIX lub początku XX wieku. Mimo iż przeznaczone do pełnienia funkcji gospodarczo-pomocniczych, otrzymały interesujące architektonicznie formy. Poza budynkiem maneżu, który w okresie powojennym został pozbawiony swojej pierwotnej, malowniczej elewacji na rzecz bezstylowych brył znanych z typowych „blokowisk”, generalnie wszystkie te obiekty zachowały się w pierwotnym kształcie. Podstawowym postulatem konserwatorskim jest więc tutaj zachowanie oryginalnego kształtu architektonicznego tych budowli, z bezwzględną koniecznością rekonstrukcji fasady dawnej ujeżdżalni.

Niestety, stan techniczny owych obiektów jest zły i wymaga sporych ingerencji w substancję zabytkową oraz zdecydowanych kroków na rzecz polepszenia ich kondycji technicznej. Wydaje się, że budynki te mogą pełnić w przyszłości także rolę służebną wobec zamku-muzeum. Można zlokalizować w nich np. dobrej klasy hotel, kawiarnię i restaurację, salę teatralno-koncertową i konferencyjną z nowoczesnym zapleczem itp. Ogólnie ujmując – budynki, o których mowa, należy zachować w pierwotnym kształcie zewnętrznym, wpisując w historyczne bryły nowe funkcje. Przy takim generalnym założeniu wydaje się, że w projektowaniu nowego przeznaczenia dawnych budynków go-



Nowy Zamek hr. Tarnowskiego w Dzikowie.

Zamek po odbudowie według projektu W. Krzyżanowskiego

spodarczych dopuszczalne są tutaj wszelkie zmiany, wynikające np. z nowoczesnych technologii, zastosowanych materiałów, przyszłych funkcji itp.

Odrębnym problemem konserwatorskim pozostaje park otaczający zamek. Podstawową sprawą jest tutaj jego elementarne uporządkowanie rozumiane jako uczytelnienie pierwotnej sieci drózek i alejek oraz usunięcie samosiewów. Projekt rewaloryzacji powinien uwzględnić pierwotne rozplanowanie całego założenia, widocznego na zachowanych mapach katastralnych z połowy XIX w. Przygotowując odpowiednią dokumentację należy uwzględnić relikty małej architektury ogrodowej (np. fontanna u podnóża skarpy zamkowej), jak i rezultaty postulowanych badań archeologicznych i architektonicznych. Od tych ostatnich może zależeć kwestia ewentualnego uczytelnienia w formie reliktovej np. zarysu XVII-wiecznego budynku bramnego czy bastionów na północno i południowo-wschodnim narożniku założenia. Projektowanie rewitalizacji pierwotnego założenia parkowego powinno też objąć teren, który nigdy do niego nie należał, ale stanowi bezpośrednie sąsiedztwo, swoistą otulinę założenia rezydencjonalnego. Chodzi tu zwłaszcza o łąkę dzikowską graniczącą z terenem parku od północy w kierunku dawnego folwarku Wymysłów, a także teren przylegający do wschodniej granicy założenia rezydencjonalnego. Całościowy projekt rewaloryzacji zespołu rezydencjonalnego rezydencji Tarnowskich w Dzikowie powinien uwzględnić i te obszary, które stanowią swoisty łącznik z innymi elementami urbanistycznymi Tarnobrzega.

Niewątpliwie rewaloryzacja, o jakiej mowa, jest wielką szansą dla Tarnobrzega nie tylko w zakresie prób ocalenia i wyeksponowania wartości kulturowych czy historycznych. Wobec upadku przemysłu siarkowego i utraty statusu ośrodka wojewódzkie-

go miasto założone niegdyś przez Tarnowskich pilnie potrzebuje nowego symbolu i impulsu do dalszego rozwoju. Wydaje się, że – niejako paradoksalnie – tą jedną, może jedyną szansą jest rewaloryzacja i wykreowanie na nowo zamku w Dzikowie jako znaczącego ośrodka muzealnego, naukowego i turystycznego o co najmniej ponadregionalnym znaczeniu.

Podsumowując niniejsze rozważania należy stwierdzić, że wykonanie choćby tylko spisanych tutaj postulatów jest zadaniem obszernym, a przy tym także i kosztownym. Czy tak nakreślony program zostanie zrealizowany, jest pytaniem retorycznym, które pewnie długo pozostanie bez konkretnej odpowiedzi. Sądzę jednak, że zastosowanie reguł dobrze pojmowanej sztuki konserwatorskiej wymaga podjęcia takiego zakresu badawczo-projektowego.

Zamek w Dzikowie jest – poprzez swoje walory architektoniczne, historyczne i kulturowe – obiektem ogromnie interesującym, choć jeszcze powszechnie nieznanym. Dla dobra całej kultury polskiej, a w szczególności samego miasta Tarnobrzega i tego regionu byłoby dobrze, by stał się ważnym, mającym ponadregionalne znaczenie ośrodkiem na mapie naszego kraju. Z całą pewnością Dzików jest szansą, i to niemałą, zważywszy bezpośrednio jego sąsiedztwo z Sandomierzem i Baranowem Sandomierskim oraz powstającym zalewem na terenie byłej kopalni siarki w Machowie. Bez jakichkolwiek wątpliwości – szansę tę trzeba wykorzystać! Środowisko konserwatorskie, formułując jasny i klarowny zespół postulatów winno wesprzeć wysiłki lokalnej społeczności na rzecz rewaloryzacji zespołu zamkowego w Dzikowie, dla przywrócenia kulturowej polskiej tej mało znanej, a posiadającej niebagatelną przecież tradycję rezydencji.